

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny i renumeraty: We Lwowie bez doręczenia do domu . . . mies. zł. 2—, kwart. 6— z dostawą do domu . . . mies. zł. 2-40, kwart. 7— Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2-40, kwart. 7— Zagranicą mies. zł. 5—, kwart. 15—	Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17. Konto PKO Lwów № 564.044.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	CENA NUMERU 10 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kracica, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—, Tabelaryczne o 50 proc. drożej. Za jedno słowo w urzędowych ogłoszeniach gr. 10, kugie i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsce 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.
---	--	--	---	--

KULTURA SERCA.

Wielkie problemy nurtują świat. Poszczególne państwa jedynie z przegromnym trudem umiemy opanować burze, które powstają w różnych ich ośrodkach. Ludziom nie jest dobrze; walczą z brakiem pracy i brakiem chleba. Miliony jednostek nie są w stanie zaspokoić prymitywnych potrzeb życiowych.

Nie potrafią też państwa ułożyć należycie stosunków między sobą. Tylko nikłe rezultaty wydają międzypaństwo we rozmowy. W ich miejsce wstępuje tendencja zbrojenia się w rozmianach niesłychanych w dziejach świata. Ludzie gotują przeciw ludziom narzędzia śmierci, by w danej chwili użyć ich bezlitośnie. Żadna broń nie jest zbyt okrutna, żadna nie została uznana za niegodną człowieka dwudziestego stulecia.

Na łamach prasy w słowach polityków i działaczy, w rozmowach prostego człowieka są przeto dyskutowane zagadnienia polityczne, społeczne, gospodarcze. To nie jest nic złego. Cza sy tak nakazują i dobrze jest, że się ku tym wszystkim rzeczom największe kieruje wysiłki.

Ale wśród tego wszystkiego zapomniano o jednym, może najważniejszym, może podstawowym, fundamentalnym: o kulturze serca. Oziebły, zastygły, jakby zamierają ludzkie serca.

W dalekiej Hiszpanji dzieją się rzeczy, mrozące krew w żyłach, rzeczy niegodne człowieka. Okrucieństwo osiąga szalone i nieprawdopodobne rozmiary. Toczy się walka bratobójcza tak zacięta i zażarta, że przekracza wszelkie wyobrażenia. Jeden morduje drugiego. Zabija się kogokolwiek bądź: wroga, ludzi podejrzanych, cudzoziemców, neutralnych, obojętnych, zdrajców, kobiety, starców. Nie bierze się jeńców. Nic — tylko trupy! Na jednym z placów małego miasta do konano publicznego samosądu nad księdzem, rozrywając go kołniami. W jednym z klasztorów przywiązano siedem zakonnic do kabla elektrycznego i wszystkie zginęły na skutek porażenia prądem.

Unas nie jest tak złe. To sobie możemy powiedzieć nietylko dla pocieszenia, nietylko dla tego, iżbyśmy nie rządzili byli wspominać o własnych wadach czy brakach, ale dlatego, bo tak jest rzeczywistość. W naszym narodowym charakterze niema śladów okrucieństwa. Owe czasy potworne są nie do pomyślenia. Ale jednak i u nas w zapomnieniu idzie miejscami to, co nazywamy „kulturą serca”. A przecież serce działa cuda. Między ludźmi i między narodami. I dlatego tak bardzo trzeba je pielęgnować.

Gdzie tylko rzucimy okiem, nie dzieje się u nas tak, jak działo się ongiś. Były ludzkie serca w swej przeważnej większości na cudzą niedolę. Z prastarych naszych dziejów wyrosło przysłówie tej treści: „Czem chata bogata, tem rada”. „Gość w dom — Bóg w dom”. Był nam bliźni drogim i miłym. Było się miłosiernym dla tych, którzy potrzebują miłosierdzia. Było się życzliwym, wyrozumiałym, pomocnym dla otoczenia.

Dziś darzymy — jakże często — drugich nieufnością, nieuprzejmością. Cudze powodzenie nie zawsze sprawia nam radość a nieraz budzi w nas zazdrość. Nie odczuwamy potrzeby nawiązywania węzłów braterskiej przyjaźni, nie zbliżamy się sercem ku innym; nie znajdujemy odgłosu dla tych, którzy z sercem idą ku nam. Zimno, obo-

Zamordowanie kardynała.

Burgos, 24. 8. (PAT.) Korespondent Ag. Havasa dowiadyuje się, że arcybiskup Tarragony kardynał Vidal y Barraquer zamordowany został przez komunistów w Barcelonie. Był on jedynym kardynałem hiszpańskim.

Wczoraj wieczorem w więzieniu madryckim, gdzie przebywają faszyci, aresztowani w stolicy, wybuchł gwałtowny pożar. Na miejsce wysłano oddziały straży pożarnej oraz szturmówki milicji ludowej. Wydano szereg zarządzeń celem uniemożliwienia ucieczki więźniów. Śledztwo nie doprowadziło jeszcze do ustalenia, z jakiej przyczyny wybuchł pożar.

Hendaye, 24. 8. (PAT.) Wychodząca w San Sebastian prasa donosi o rozstrzelaniu w Madrycie generałów Garro i Gallego. Pierwszy z nich należał do rządu gen. Primo de Riviera. Rozstrzelano też deputowanego Canjete z grupy Gil Roblesa.

Burgos, 24. 8. (PAT.) Specjalny wysłannik Ag. Havasa donosi, iż, według komunikatu głównego sztabu powstańców, po otrzymaniu wiadomości o posuwaniu się trzech kolumn rządowych

w kierunku Kordoby na spotkanie ich wysłano kolumnę powstańczą, która podjęła z niemi walkę o 15 klm. na północ od miasta. Podtrzymywani przez lotników, powstańcy odparli kolumny rządowe, które cofnęły się, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i rannych. W czasie walki na stronę powstańczą przeszło kilkunastu żołnierzy pod dowództwem kapitana.

Silny oddział kataloński usiłował zaatakować niespodziewanie miasto Jaca, lecz został odparty przez powstańców, którzy zdobyli przytem baterję armat 75-milimetr., 20 karabinów maszynowych oraz kilkaset karabinów ręcznych.

Hendeye, 24. 8. (PAT.) Specjalny wysłannik Havasa donosi, że jedynym incydentem w rejonie Irunu było wczoraj rano bombardowanie miasta przez dwa samoloty powstańcze, które zrzuciły 12 bomb. Cztery bomby spadły w pobliżu dworca na remizę lokomotyw, wyrządzając poważne szkody. Inne pociski spadły na okopy wojsk rządowych w pobliżu Ventas. Ofiar w ludziach nie było.

Incydent brytyjsko-hiszpański.

Gibraltar, 24. 8. (PAT.) Ag. Reutersa donosi urzędowo, że parowiec brytyjski „Gibel Zerjon”, kursujący między Gibraltarem a Marokiem, zatrzymany został na pełnym morzu przez hiszpański okręt wojenny.

Parowiec „Gibel Zerjon” opuścił Gibraltar wczoraj w południe i do tej chwili nie przybył jeszcze do portu w Melilli. Obiegają uporczywe pogłoski, że okręt hiszpański holuje statek angielski do Malagi.

Krażownik angielski „Repulse” otrzymał polecenie niezwłocznego odplynięcia do Melilli. Krażownik ten ma eskortować parowiec „Gibel Zerjon” względnie udać się na poszukiwanie go.

Lizbona 24. 8. (PAT.) Przedstawi-

cielom dyplomatycznym wszystkich rządów, akredytowanych w Lizbonie, doręczona została nota rządu tymczasowego w Burgos, protestująca przeciwko bombardowaniu okopów powstańczych przez samoloty konstrukcji francuskiej i noszące barwy francuskie.

Ambasador W. Brytanji odmówił przyjęcia noty, oczekując na instrukcje w tej sprawie.

Gibraltar, 24. 8. (PAT.) Korespondent Ag. Reutersa dowiadyuje się, że według urzędowych danych, pochodzących od dowództwa floty brytyjskiej, wielkie składy naftowe w Maladze, podpalone przez lotników powstańczych, uległy całkowitemu zniszczeniu.

Wojna w Hiszpanji potrwa jeszcze długo.

Paryż, 24. 8. (PAT.) Cała prasa paryska podaje wywiad z prezydentem Hiszpanji Azaną, który oświadczył, iż jakkolwiek zwycięstwo rządu jest pewne, to jednak wojna będzie jeszcze długa i uciążliwa. Jeżeli chodzi o zagadnienia polityki wewnętrznej, to prezydent Azana przewiduje dalsze wzmożenie wpływow lewicowych w Hiszpanji.

Tendencje te są jednak mniej zdecydowane, niż możnaby było przypuszczać. Należy jednak spodziewać się bardzo śmiałych eksperymentów społecznych w ramach własności prywatnej.

Prezydent rządu katalońskiego Companys w wywiadzie prasowym stwierdził również, że należy przygotować się na długotrwałą walkę wewnętrzną.

Bombardowanie Madrytu.

Sewilla, 24. 8. (PAT.) Eskadra samolotów powstańczych poddała gwałtownemu bombardowaniu dzielnicę Madrytu, w których mieszczą się koszarzy milicji ludowej

Barcelona, 24. 8. (PAT.) Na froncie

aragońskim wojska rządowe zajęły na drodze do Saragossy miasto Belchite. Bitwa o miasto była jedną z najbardziej zaciętych na tym froncie. Trwała 24 godziny. Żołnierzami z Tarragossy dowodził kpt. Cruz. Zdobyli oni

jętność goszczą w nas i krzewią się coraz bujniej.

Nie pielęgnujemy należycie kultury serca. Mówi się: niedola robi ludzi złymi. Czyż nie powinna ich raczej czynić dobrymi? Raczej zbliżać i skłaniać ku wzajemnej pomocy i wspólnego łamania nieszczęść, które ciąży nad światem?

Wytężajmy nasze mięśnie i wysilaj-

my nasze umysły, ale nie zamykajmy naszych serc; niechajże i dla nich znajdzie się pole do działania. Niech i one promieniują tem dobrem, które w nich mimo wszystko napewno jeszcze tkwi. Bo gdy zaniechamy kultury serca, zaprzepaścimy największe skarby, które posiada ludzkość, skarby, bez których wszystko inne będzie bezdusznem, małym, poziomem

Alf. Lan.

niezwykłym wysiłkiem zbocza góry Ellobo, ufortyfikowane przez powstańców.

Paryż, 24. 8. (PAT.) Donoszą z Hendaye: Pod Gijon'em górnicy asturyjscy pod wodzą dep. Pena zdobyli ostatnie okopy powstańców, wysadzając je w powietrze dynamitem. Walka była bezlitośna. Obie strony poniosły duże straty. Wojska rządowe wzięły do niewoli 150 ludzi. Oficerowie powstańczy popełnili samobójstwa, aby nie wpaść w ręce górników.

CHOLERA NA FRONCIE ARAGOŃSKIM.

Barcelona, 24. 8. (PAT.) Na froncie aragońskim wybuchła cholera. Wiadomość ta jest otoczona najwyższą tajemnicą i wszelkie komentarze są najsurowiej wzbronione.

SAMOLOTY POWSTAŃCZE NAD MADRYTEM.

Lizbona, 24. 8. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości 21 samolotów powstańczych krążyło przez dłuższy czas nad Madrytem. Samoloty te bombardowały lotniska wojskowe w Getafe i Quatro Vientos, niszcząc hangary i liczne, znajdujące się tam samoloty. Raid samolotów powstańczych wywołał panikę w stolicy.

800 LUDZI PRZELATUJE CIĘSNINĘ.

Casablanca, 24. 8. (PAT.) W przeciągu ostatnich dni powstańcze samoloty transportowe przerzucają codziennie z Maroka do Hiszpanji po 800 ludzi z wojsk tutejszych. Lądowanie odbywa się częściowo w Algeirasie, a częściowo w Jeres de la Frontera.

Według otrzymanych tu wiadomości w Madrycie rozstrzelany został naczelny redaktor dziennika „A. B. C.”, prezes Związku dziennikarzy w Madrycie Alfonso Santa Maria. Tegoż samego dnia rozstrzelano również znanego aktora Rivelles.

Główna kwatery powstańcza komunikuje, że grupa lotnicza z Burgos bombardowała pozycje wojsk rządowych na przełęczy Guadarrama oraz lotniska Getafe i Quatro Vientos. Szkody są jakoby bardzo znaczne. Kolumny powstańcze w Asturji posuwają się po myślnie naprzód.

Madryt, 24. 8. (PAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że wojska rządowe, operujące pod Oviedo, złamały pierwszą linię oporu powstańców. Pod Saragossą kolumna powstańcza została zdziesiątkowana i po zostawiła na placu boju 4 armaty. W okolicach Cordoby wojskom rządowym poddały się jakoby mniejsze oddziały powstańcze.

FRANCJA NIEMA TAJEMNIC... WOBEC SOWIETÓW.

Paryż, 24. 8. (PAT.) „Le Jour” występuje przeciw zbyt daleko idącemu informowaniu Sowietów o wojskowych tajemnicach francuskich, twierdząc, że poufne postanowienie ministerstwa wojny nakazało podległym władzom wojskowym zapoznanie dwóch generałów sowieckich ze szczegółami fortyfikacji, położonych na linii Maginota, a zwłaszcza z trzymanymi w szczególnej tajemnicy fortyfikacjami na odcinku Fermont. Dziennik dodaje, że to polecenie wywołało oburzenie wśród oficerów, którym nakazano wykonanie tego rozkazu.

